

BARBARA STOCZEWSKA  
(Kraków)

*Projekt utworzenia w 1924 r. ukraińskiego uniwersytetu  
w Krakowie na tle sporów wokół ukraińskich dążeń  
do powstania własnej wszechnicy*

**Projekt der Gründung 1924 in Kraków einer ukrainischen  
Universität in Hinsicht der Auseinandersetzungen um die  
ukrainische Bestrebungen zur Gründung eigener Universität**

1. Wprowadzenie; 2. Charakterystyka kwestii ukraińskiej w Galicji przed wybuchem I wojny światowej. Główne obszary konfliktu polsko-ukraińskiego. Spór wokół utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie; 3. Okres tzw. nowej ery w stosunkach polsko-ukraińskich – szansa na porozumienie; 4. Działania związane z powołaniem uniwersytetu w czasach namiestnika Michała Bobrzyńskiego; 5. Charakterystyka kwestii ukraińskiej w latach II RP; 6. Sprawa ukraińskiego uniwersytetu w II RP: koncepcje, dyskusja, stanowisko senatu UJ; 7. Stanowisko polskich ugrupowań i środowisk politycznych wobec sprawy uniwersytetu. Reakcja Ukraińców. 8. Podsumowanie.

1. Einführung; 2. Darstellung der ukrainischen Frage in Galizien vor dem Ausbruch des 1. Weltkrieges. Wichtigste polnisch-ukrainische Konfliktfelder. Streit um die Gründung der ukrainischen Universität in Lemberg; 3. Zeitraum der „neuen Ära“ in den polnisch-ukrainischen Beziehungen – Chance auf die Verständigung; 4. Unternehmungen für die Gründung der Universität in den Zeiten des Statthalters Michał Bobrzyński; 5. Darstellung der ukrainischen Frage in den Zeiten der 2. Republik Polen; 6. Problematik der ukrainischen Universität in der 2. Republik Polen – Konzepte, Diskussion, Stellung des Senats der Jagiellonen-Universität; 7. Stellungen der polnischen politischen Gruppierungen und Kreisen gegenüber der Frage der Universität. Reaktion der Ukrainer; 8. Zusammenfassung.

## 1

Dążenia Ukraińców do utworzenia w Polsce własnej szkoły wyższej mają dość długą i skomplikowaną historię. Obfituje ona w liczne zatargi, pretensje i wzajemne oskarżenia. I choć po obu stronach nie brakowało ludzi prezentujących rzeczywistą wolę pozytywnego załatwienia sprawy – w końcu nie doszło do spełnienia ukraińskich zamierzeń, a wybuch II wojny światowej uczynił tę kwestię ostatecznie bezprzedmiotową. Taki stan rzeczy znajduje głębokie uzasadnienie w niezwykle trudnych stosunkach polsko-ukraińskich. Na ich obraz złożyło się rzecz jasna bardzo wiele różnorodnych czynników i okoliczności. Jednak zwłaszcza dwie kwestie miały szczególnie istotne znaczenie, stanowiąc z różnym nasileniem

i w różnych okresach główny przedmiot sporu polsko-ukraińskiego. Pierwsza to wysuwana jeszcze przez galicyjskich Ukraińców koncepcja tzw. wyodrębnienia Galicji Wschodniej, czyli nadania jej znamion autonomii. Drugą natomiast kwestią był postulat utworzenia we Lwowie własnej szkoły wyższej. O ile pierwszego projektu nigdy nie udało się urzeczywistnić, a polska strona reprezentująca wszystkie bez wyjątku ugrupowania polityczne była temu pomysłowi zdecydowanie przeciwna, to odnośnie koncepcji powołania ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie polska opinia nie była tak jednomyślna, co jednak nie zdołało doprowadzić do wypracowania jakiegoś satysfakcjonującego obie strony kompromisu.

II. Ukraińskie niedomagania w dziedzinie szkolnictwa wszystkich szczebli miały rzeczywiście głębokie uzasadnienie. Wśród ludności ukraińskiej był najwyższy odsetek analfabetów. W gminach zamieszkałych w większości przez Ukraińców sięgał on prawie 70%. Była to ludność głównie chłopska, uprawiająca bardzo drobny (poniżej 1 ha) areał. Na 1000 Ukraińców aż 918 utrzymywało się z rolnictwa, a tylko 82 z wykonywania innych zawodów<sup>1</sup>. Szkolnictwo ukraińskie – zwłaszcza średnie – praktycznie nie istniało. W roku szkolnym 1903/1904 we Wschodniej Galicji na 25 szkół polskich były tylko 4 ukraińskie. Tak więc jedna szkoła średnia przypadała na 800 Ukraińców<sup>2</sup>. Z braku własnych szkół Ukraińcy zmuszeni byli uczęszczać do gimnazjów polskich, ogromnie w związku z tym przepełnionych. W 1904 roku na 4504 ukraińskich uczniów szkół średnich 2194 uczyło się w gimnazjach polskich. Liczba ta z powodzeniem wypełniłaby 48 klas, czyli trzy pełne gimnazja<sup>3</sup>. Ukraińcy nie mieli też własnych seminariów nauczycielskich. O ile na 1536 szkół ludowych polskich istniało pięć seminariów, to przy liczbie 1802 szkół ukraińskich nie było ani jednego seminarium nauczycielskiego z językiem wykładowym ukraińskim<sup>4</sup>.

Natomiast szczególnie dotkliwy był brak ukraińskiej uczelni wyższej. Postulat jej utworzenia zyskał sobie ogromne poparcie ukraińskiej społeczności. Zawarty został w deklaracji programowej powstałej w grudniu 1899 roku ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej (UNDP)<sup>5</sup>. Jednak pierwsze inicjatywy powołania do życia ukraińskiego uniwersytetu pojawiły się znacznie wcześniej. Co prawda za początek starań o jego utworzenie uznać można interpelację posła księdza D. Taniackiewicza w Radzie Państwa w grudniu 1898 roku<sup>6</sup>, to jednak już w czasie Wiosny Ludów postulat ten został podniesiony przez Hołowną Radę Ruską<sup>7</sup>. Gdy

<sup>1</sup> E. Romer, *Struktura społeczna i kultura materialna Polaków i Rusinów w Galicji Wschodniej*, Lwów 1919, s. 5.

<sup>2</sup> M. Waldenberg, *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej*, Kraków 1992, s. 60.

<sup>3</sup> Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888-1908*, Toruń 1996, s. 99.

<sup>4</sup> „Czas”, 30 X 1890, nr 250.

<sup>5</sup> K. Lewyckij, *Istoria politycznoji dumky habyczych Ukrajinciw 1948–1914*, Lwów 1926, t. I. s. 366.

<sup>6</sup> Por. Cz. Partacz, *op. cit.*, s. 127.

<sup>7</sup> K. Michalewska, *Sprawa ukraińskiego uniwersytetu w latach 1848–1914*, „Studia Historyczne”, R. XXVII, 1984, z. 1 (104), s. 37.

w grudniu 1848 roku po krótkim okresie polonizacji Uniwersytetu, cofnięto koncesje przyznane językowi polskiemu, Ukraińcy otrzymali przyrzeczenie utworzenia odrębnego uniwersytetu z chwilą, gdy język ukraiński będzie spełniać warunki języka naukowego i wykładowego na poziomie uniwersyteckim<sup>8</sup>. Nic dziwnego, że takie zapewnienie rozbudziło nadzieje Ukraińców. Z radością przyjęli przemówienie wygłoszone w 1849 roku przez rektora K. Tanga, który oświadczył, że aktualny Uniwersytet im. Franciszka I jest uczelnią niemiecką, ale w przyszłości zostanie przekształcony w uczelnię ukraińską<sup>9</sup>. W tym okresie podjęto też pierwsze konkretne kroki zmierzające do realizacji tych planów. W ramach Wydziału Teologicznego utworzono katedrę teologii pastoralnej z językiem wykładowym ruskim, uruchomiono wykłady w tym języku z pedagogiki, liturgiki i homiletyki. Ponadto w grudniu 1849 roku utworzono katedrę języka i literatury ruskiej. Okres przemian politycznych lat 1860–1867 przyniósł kolejne koncesje. Na Wydziale Prawa utworzono dwie katedry prawa cywilnego i procedury cywilnej oraz prawa karnego i procedury karnej z językiem wykładowym ukraińskim. Jednak działania te nie przebiegały bez sprzeciwów i protestów ze strony polskiej. Podczas obrad sejmu podnoszono, że język ruski jest jeszcze niedostatecznie wyrobiony, że brak jest odpowiedniej literatury naukowej, powoływano się na brak ukraińskich sił profesorskich i niską frekwencję na już istniejących wykładach prowadzonych w tym języku<sup>10</sup>. Pojawiały się też sugestie, że wobec istnienia wśród Ukraińców silnego nurtu moskalofilskiego, zaciera się granica między językiem ukraińskim, a rosyjskim. Pytano czy zasiadających w sejmie posłów ruskich można uważać za rzeczywistych przedstawicieli narodu. Równocześnie posłowie ukraińscy wskazywali na rodzimą literaturę sięgającą XI i XII wieku, a zarzuty dotyczące słabości języka odpierali argumentem, że dalszy jego rozwój będzie możliwy wtedy tylko, gdy uzyska on prawo obywatelstwa na uniwersytecie. Warto wspomnieć, że wśród polskich posłów pojawiały się też głosy poparcia dla ukraińskich postulatów. Taki punkt widzenia prezentowali m.in. Karol Bataglia i Władysław ks. Sanguszko, którzy zwracali uwagę na konieczność przestrzegania zasady równouprawnienia narodów oraz podkreślali, że różnice w poziomie rozwoju kulturalnego nie mogą usprawiedliwiać odmiennego traktowania<sup>11</sup>.

**III.** Największe szanse na spełnienie ukraińskich postulatów dotyczących utworzenia narodowej wszechnicy przyniósł okres tzw. nowej ery w stosunkach polsko-ukraińskich, zapoczątkowany ugodą zawartą w listopadzie 1890 roku

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> M. Korduba, *Kilka dat z dziejów dążeń społeczeństwa ukraińskiego do uzyskania własnego uniwersytetu*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 1934, nr 4, s. 3.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

między namiestnikiem Kazimierzem Badenim, a przywódcą narodowców ukraińskich Julianem Romańczukiem<sup>12</sup>. Ukraińcy uzyskali wówczas przyrzeczenie utworzenia w uniwersytecie katedry historii powszechnej z językiem ukraińskim ze szczególnym uwzględnieniem Europy Wschodniej<sup>13</sup>. Ostatecznie katedra taka została utworzona w 1894 roku, a jej kierownictwo objął młody uczony, profesor Uniwersytetu Kijowskiego Mychajło Hruszewskij<sup>14</sup>. Jego osobowość, kontrowersyjne poglądy oraz zdecydowana postawa miały istotny wpływ na dalszy rozwój ukraińskiego ruchu narodowego oraz wzmogły nacjonalizm młodych działaczy. Hruszewskij jako pierwszy rozpoczął upowszechnianie nazewnictwa Ukrainiec, ukraiński, zamiast Rusin, rusiński. Rozróżnienie to miało znaczenie nie tylko semantyczne, ale przede wszystkim programowe i polityczne, prowadziło bowiem do ostatecznego zerwania z obciążającą narodowy ruch ukraiński moskalofilską koncepcją jedności narodowej Ukraińców i Rosjan. Równocześnie jednak Hruszewskij głoszący apoteozę kozaczyzny oraz hasło łączności narodowej z Ukraińcami naddnieprzańskimi przyczynił się do wzrostu nastrojów antypolskich na Uniwersytecie Lwowskim. Nie bez znaczenia była tu jego nieprzejednana postawa dotycząca nauki języka polskiego, do czego został zobowiązany wraz z rozpoczęciem pracy w uniwersytecie. Warunku tego nie tylko nie spełnił, ale demonstracyjnie używał języka ukraińskiego podczas wystąpień przed Radą Wydziału Filozoficznego, co doprowadziło ostatecznie w lipcu 1901 roku do ostrego konfliktu z dziekanem profesorem Kazimierzem Twardowskim<sup>15</sup>. Okres zwany nową erą trwał bardzo krótko i pierwsze lata XX wieku zaznaczyły się wyraźnym pogorszeniem stosunków polsko-ukraińskich na Uniwersytecie Lwowskim. Do wybuchu I wojny światowej nie można było odnotować żadnych znamion poprawy, a wręcz odwrotnie relacje te przybierały poczęły coraz ostrzejsze formy. Do akcji wkroczyli ukraińscy studenci, którzy podczas licznych wieców i demonstracji domagali się utworzenia odrębnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, a do tego czasu pełnej utrakwizacji aktualnie istniejącego<sup>16</sup>. Dochodziło często do gwałtownych starć, a nawet bójek, demolowania sal wykładowych<sup>17</sup>. Reakcją studentów na zawieszenie wykładów przez władze uniwersytetu był ich masowy *exodus* na inne uczelnie monarchii. Uniwersytet w Czerniowcach nie przyjął ukraińskich studentów, natomiast zgodę na ich przyjęcie wyraził Uniwersytet Jagielloński, którego Senat stanął

<sup>12</sup> Por. „Czas”, 27 XI 189, nr 273.

<sup>13</sup> Patrz szerzej Cz. Partacz, *op. cit.*, s. 48 i nast., K. Michalewska, *op. cit.*, s. 39.

<sup>14</sup> Por. notka biograficzna M. Hruszewskiego w: *Politohija. Kinieć XIX – persza połowyna XX st. Chrestomatia*, red. O. I. Semkiw, Lwów 1996, s. 166.

<sup>15</sup> Por. Cz. Partacz, *op. cit.* s. 128, K. Michalewska, *op. cit.*, s. 42.

<sup>16</sup> Por. *Agitacja ruska*, „Czas”, 12 XII 1901, nr 286, *Język ruski na uniwersytecie lwowskim*, „Czas”, 10 IV 1902, nr 89.

<sup>17</sup> *Rusini na uniwersytecie lwowskim*, „Czas”, 2 III 1906, nr 50, s. 2.

na stanowisku, że winę za tę sytuację ponosi przede wszystkim starsze pokolenie Ukraińców, a nie tylko młodzież z racji wieku podatna na radykalne hasła<sup>18</sup>. Sytuację zaogniło orzeczenie Trybunału Państwa z kwietnia 1904 roku potwierdzające polski charakter wszechnicy lwowskiej, zagwarantowany wcześniejszymi aktami normatywnymi z 1879 i 1882 roku<sup>19</sup>. Ukraińscy studenci nie mogąc pogodzić się z wynikającym z orzeczenia uznaniem polskiego za urzędowy język uniwersytetu i domagając się dopuszczenia języka ukraińskiego do aktu immatrykulacji, doprowadzili do zdemolowania auli i ciężkiego zranienia sekretarza uniwersytetu docenta Alojzego Winiarza<sup>20</sup>. Wydarzenie to odbiło się głośnym echem wśród polskiej społeczności. Organy prasowe wszystkich bez wyjątku ugrupowań politycznych nie kryły oburzenia. Krakowski „Czas” pisał na swych łamach w styczniu 1907 roku, że młodzież ruska okazała się przejętą dzikimi instynktami bandą wandalów oraz, że (...) pozostaje nam tylko walka. Ale jaka, czy na siekiery i noże, jak u dzikich plemion?<sup>21</sup>. Natomiast organ polskich liberałów „Krytyka” wyrażał przekonanie, że to co się stało na uniwersytecie jest początkiem nowej ery w stosunkach polsko-ukraińskich, ery rewolucyjnej oznaczającej terror<sup>22</sup>. Oczywiście całkowicie odmienną interpretację wydarzeń prezentowała prasa ukraińska. „Diło” pisało, że studenci zostali sprowokowani oraz przeprowadzono ich masowe aresztowania<sup>23</sup>.

Stopniowo spór zaczął nabierać coraz bardziej wyrazistego charakteru. O ile w pierwszej jego fazie na czoło wysuwały się postulaty dotyczące utrakwizacji uniwersytetu, to później naczelnym hasłem stało się utworzenie odrębnej ukraińskiej szkoły wyższej z siedzibą we Lwowie. Właśnie owa lokalizacja stała się przysłowiwą kością niezgody, a spór o usytuowanie uczelni także w latach II Rzeczypospolitej unicestwił w praktyce wszelkie próby pozytywnego rozstrzygnięcia. Targi i negocjacje ciągnęły się bez większego powodzenia aż do wybuchu I wojny światowej. W połowie 1907 roku działacze Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki oraz profesorowie narodowości ukraińskiej zatrudnieni w uniwersytecie lwowskim skierowali do rządu memoriał zawierający postulat utworzenia odrębnego uniwersytetu z siedzibą we Lwowie, a podobny w treści wniosek skierowany został do Izby Posłów<sup>24</sup>. W dokumentach tych powoływano się na argument, że 30-milionowy naród ukraiński dojrzał do posiadania własnej placówki naukowo-dydaktycznej. Potrzebę jej utworzenia uzasadniano twierdzeniem, że dotychczasowy konflikt między

<sup>18</sup> Patrz szerzej, J. Buszko, *Společno-politické obličie Univerzity Jagielloňského v době autonómie galicyskej (1869–1914)*, Kraków 1963, s. 45.

<sup>19</sup> Por. K. Michalewska, *op. cit.*, s. 45; S. Głabiński, *Zamach na uniwersytet polski we Lwowie*, Lwów 1902, s. 12.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>21</sup> *Znieważenie uniwersytetu*, „Czas”, 24 I 1907, nr 20.

<sup>22</sup> W. Feldman, *Kryzys w sprawie polsko-ruskiej*, „Krytyka” 1907, t. I. s. 214.

<sup>23</sup> Cyt. za Cz. Partacz, *op. cit.*, s. 139.

<sup>24</sup> Por. K. Michalewska, *op. cit.*, s. 47.

młodzieżą polską i ukraińską w ramach jednej szkoły wykazał niemożność zgodnej koegzystencji studentów obu tych narodowości. Trzeba przyznać, że o ile ten drugi argument wydaje się zasadnym, o tyle pierwszy z pewnością był mocno przesadzony. Wiadomo bowiem, że w omawianym tu okresie ukraiński ruch narodowy w Galicji znajdował się na znacznie wyższym poziomie niż w imperium carskim. Na przełomie wieków Ukraińcy w Rosji byli w znacznej mierze jeszcze surowym materiałem etnograficznym<sup>25</sup>. Wśród ukraińskiej społeczności zamieszkującej imperium Romanowych panował niemal powszechny analfabetyzm, własna inteligencja, która powinna przewodzić krystalizowaniu się odrębności narodowej, praktycznie nie istniała. W takiej sytuacji trudno wyobrazić sobie, aby formułowano tam postulaty dotyczące utworzenia własnej uczelni wyższej. W odpowiedzi na ukraińskie memoriały i interpelacje poselskie, strona polska zareagowała zdecydowanie nieprzychylnie. Namiestnik Galicji Andrzej hr. Potocki wyraził opinię, że koncepcja kreowania ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie jest całkowicie pozbawiona realnych podstaw, a ponadto jej sedno tkwi nie w aspiracjach o charakterze narodowym, lecz ma tło polityczne, co ostatecznie przyczyni się do wzrostu antagonizmu polsko-ukraińskiego, a nawet doprowadzi do ukrainizacji Lwowa<sup>26</sup>.

IV. Po tragicznej śmierci Andrzeja Potockiego<sup>27</sup>, nowy namiestnik Galicji Michał Bobrzyński podjął kolejną próbę uregulowania konfliktu polsko-ukraińskiego związanego ze sprawą odrębnego uniwersytetu we Lwowie. Udało mu się pozyskać poparcie Senatu Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wyraził pozytywną opinię w kwestii lwowskiej lokalizacji przyszłego uniwersytetu, uznając, że przemawiają za tym względy polityczne. Warto podkreślić, że koncepcję namiestnika poparły niektóre polskie ugrupowania polityczne w Galicji – bliscy Bobrzyńskiemu konserwatyści z Koła Polskiego, ludowcy z Janem Stapińskim, odłam demokratów pod przewodnictwem Juliusza Leo, a także socjaliści na czele z Ignacym Daszyńskim. Jednak zarówno te inicjatywy namiestnika Bobrzyńskiego jak też kolejne próby znalezienia rozwiązania skazane były na niepowodzenie. Ukraińcy byli zbyt słabi, aby móc urzeczywistnić swoje postulaty. Ponadto w sposób właściwy młodym ruchom narodowym, odwoływali się często do argumentów nie do końca prawdziwych, wyolbrzymiali swoje możliwości oraz stopień zaawansowania procesu narodotwórczego. Tę atmosferę podgrzewała ukraińska prasa przyczyniając się niewątpliwie do eskalacji napięcia wśród studenckiej społeczności. Nazywanie zabójcy namiestnika Potockiego

<sup>25</sup> Por. L. Wasilewski, *Współczesna Słowiańszczyzna. Zarys etnograficzno-statystyczny*, Warszawa 1909, s. 135 oraz *idem, Ukraina i sprawa ukraińska*, Kraków 1911, s. 215.

<sup>26</sup> K. Michalewska, *op. cit.*, s. 48.

<sup>27</sup> Szerzej patrz *Kronika. Zabójstwo namiestnika hr. Potockiego*, „Świat Słowiański”, 1908, t. I, s. 516, „Czas”, 25 V 1908, nr 120, *Dwa patriotyzmy*, „Czas”, 10 IV 1909, nr 82, s. 2 (artykuł w związku z rocznicą zabójstwa A. Potockiego).

bohaterem narodowym, który zaryzykował własną głowę, żeby zwrócić uwagę świata kulturalnego na krzywdy narodu ukraińskiego<sup>28</sup> nie sprzyjało normalizacji stosunków i musiało wywoływać sprzeciw po polskiej stronie. Ta zaś – reprezentowana głównie przez konserwatystów wschodniogalicyskich i chrześcijańskich demokratów – skutecznie udaremniała wszelkie próby wypracowania *modus vivendi* z Ukraińcami, traktując ich postulaty dotyczące utworzenia własnej narodowej wszechnicy, jako ewidentny zamach na polski charakter uczelni i stan posiadania w Galicji.

Wybuch I wojny światowej zdeaktualizował kwestię ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, jednak nie na długo. Powróciła ona już w pierwszych latach istnienia niepodległej Polski.

V. 14 marca 1923 roku Rada Ambasadorów na podstawie uprawnień wynikających z uregulowań traktatów wersalskiego oraz w Saint-Germain, a także uwzględniając przyjęte przez Polskę gwarancje na rzecz mniejszości narodowych, uznała ostatecznie wschodnią granicę państwa polskiego według ustaleń traktatu ryskiego, akceptując w ten sposób suwerenność Polski nad Galicją Wschodnią<sup>29</sup>. Decyzja ta potwierdziła jedynie istniejący stan faktyczny. Już wcześniej bowiem Polska podjęła pewne kroki zmierzające w kierunku integracji tych ziem z resztą państwa. 1 września 1921 roku zlikwidowano urząd namiestnictwa i Galicję Wschodnią podzielono zgodnie z obowiązującą w całym kraju jednolitą strukturą na województwa: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie. Ponadto obszary te zostały objęte powszechnym spisem ludności w dniu 30 września 1921 roku.

O ile decyzja Rady Ambasadorów miała dla Polski ogromne znaczenie polityczne doprowadzając do stabilizacji jej terytorium, o tyle z punktu widzenia interesów Ukraińców decyzja ta oznaczała pogwałcenie zasady samookreślenia narodów oraz była zaprzeczeniem stanowiska samej Ententy, która w czerwcu 1919 roku uznała prawo ludności Galicji Wschodniej do wypowiedzenia się w sprawie własnej przynależności. Polskie rządy na tych terenach miały dla Ukraińców charakter okupacyjny i jedynie tymczasowy, a decyzje polskich władz nie były przez nich uznawane<sup>30</sup>. Kwestia ukraińska w II Rzeczypospolitej na tle innych problemów narodowościowych państwa należała niewątpliwie do najbardziej skomplikowanych. Przemawiały za tym przynajmniej dwa względy. Po pierwsze liczebność mniejszości ukraińskiej szacowana przez większość przedwojennych

<sup>28</sup> Cyt. z „Diło” za „Czas”, 25 V 1908, nr 120.

<sup>29</sup> Szerzej patrz: R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989, s. 20; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979, s. 178.

<sup>30</sup> Por. M. Łozynskij, *Z nowym rokiem 1924*, Genewa 1924, s. 18–20.

badaczy na około 5 milionów<sup>31</sup>. Natomiast sami Ukraińcy podawali liczby znacznie wyższe. Według *Encyklopedii ukraińskiej* tylko w trzech województwach Galicji Wschodniej zamieszkiwało ponad 3 i pół miliona Ukraińców, zaś ich ogół wynosić miał – według tego źródła – ponad 6 milionów, co stanowiło 19,7% całej ludności państwa<sup>32</sup>. Drugim czynnikiem stanowiącym o złożonym charakterze kwestii ukraińskiej w Polsce był stosunek Ukraińców do państwa polskiego. Ukraińską scenę polityczną charakteryzowało istnienie szerokiego wachlarza partii. To zróżnicowanie było zresztą w pewnym stopniu rezultatem odmiennych tradycji i doświadczenia politycznego jako spuścizny dawnej przynależności ziem ukraińskich do dwóch odrębnych państw, a także wynikało ze struktury społeczeństwa ukraińskiego. Tym jednak, co łączyło większość tych ugrupowań był tendencja do oderwania od Polski ziem zachodnioukraińskich – w oparciu o różne scenariusze, stworzenia bądź niezależnego państwa ukraińskiego, bądź też przyłączenia tych obszarów do Ukrainy radzieckiej. Ugrupowania prezentujące koncepcje lojalizmu wobec państwowości polskiej znajdowały się na marginesie ukraińskiego życia politycznego. Sytuacja społeczna i ekonomiczna Ukraińców w II Rzeczypospolitej niewiele różniła się od ich położenia przed wybuchem I wojny światowej<sup>33</sup>. Nadal pozostawali społecznością głównie chłopską, uprawiającą na bardzo niskim poziomie i w niezwykle trudnych warunkach najczęściej karłowate (poniżej 2 ha) gospodarstwa. W tej sytuacji hasła ukraińskich partii politycznych adresowane do tych właśnie warstw i postulujące radykalny program trafiały na podatny grunt. Stopniowo wzrastały też wpływy nacjonalistycznego podziemia ukraińskiego (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów – OUN i Ukraińska Organizacja Wojskowa – UWOW), głoszącego ideę walki przeciw nielegalnej okupacji Ukrainy Zachodniej i odrzucającego jakiejkolwiek formy porozumienia z władzami RP.

U progu niepodległej Polski, szanse na powołanie do życia ukraińskiego uniwersytetu wydawały się jeszcze bardziej nikłe niż przed wojną. Mimo, że w tym czasie nie doszło jak wiemy do utworzenia narodowej wszechnicy, w chwili rozpadu monarchii austro-węgierskiej na lwowskiej uczelni istniały ukraińskie katedry, a wykłady prowadziło 12 ukraińskich profesorów. Jednak w Polsce odrodzonej katedry te zostały zlikwidowane, a studentom ukraińskim utrudniano dostęp na tę

<sup>31</sup> Por. P. Włodarski, *Zagadnienie narodowościowe w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1936, s. 20; Z. Urbański, *Mniejszości narodowe w Polsce*, Warszawa 1932, s. 23; M. Feliński, *Ukraińcy w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1931, s. 14; A. Krysiński, *Rozwój stosunków etnicznych na Ziemi Czerwieńskiej w Polsce Odrodzonej*, „Sprawy Narodowościowe”, 1935, nr 5–6; *idem*, *Ludność ukraińska (ruska) w świetle spisu z 1931 roku*, „Sprawy Narodowościowe”, 1937, nr 6.

<sup>32</sup> *Ukrajńska zahalna encyklopedia. Knyha znanja w 3 tomach*, Lwów–Stanisławów–Kołomyja 1932, t. I, s. 715.

<sup>33</sup> Por., S. Stępień, *Położenie polityczno-prawne mniejszości ukraińskiej Drugiej Rzeczypospolitej*, „Rocznik Historyczno-Archivalny”, 1986, t. III oraz R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003.



uczelnię. W sierpniu 1919 roku rektorat uniwersytetu, który po wojnie otrzymał imię Jana Kazimierza, podjął decyzję o przyjmowaniu na studia tylko tych kandydatów, którzy wykazą się obywatelstwem polskim oraz służbą w wojsku polskim bądź obywatelstwem państw sprzymierzonych<sup>34</sup>. W sytuacji nieuregulowanego statusu prawnego Galicji, a także wobec faktu, że Ukraińcy nie uznawali polskiej administracji, przyjmowanie ukraińskich studentów oraz zatrudnianie ukraińskich wykładowców nie mogło mieć miejsca. Ukraińcy podejmowali pewne próby stworzenia substytutów wyższej uczelni w postaci kursów tworzonych przy Naukowym Towarzystwie im. Tarasa Szewczenki lub Towarzystwie Ukraińskich Naukowych Wykładów im. Petra Mohyły, jednak z uwagi na brak wymaganego zezwolenia ze strony władz państwowych zamierzenia te nie zostały zrealizowane. Z dużym natomiasz powodzeniem prowadził działalność dydaktyczną utworzony jesienią 1920 roku we Lwowie tajny uniwersytet ukraiński, składający się z trzech wydziałów i 54 katedr, na którym studiowało do 1500 studentów, a ich dyplomy były uznawane przez uczelnie zagraniczne, w Austrii i Czechosłowacji<sup>35</sup>. W 1921 roku powstała również Ukraińska Szkoła Politechniczna, w której studiowało 64 studentów<sup>36</sup>. W 1925 roku obie te konspiracyjne uczelnie zostały rozwiązane. Ukraińcy skarżyli się – i słusznie – na ogromny deficyt rodzimej inteligencji. Na ponad 37 tys. (łącznie Polaków i Żydów) kształcących się w uczelniach wyższych przypadało zaledwie około 2 tys. Ukraińców<sup>37</sup>. Innym problemem, podnoszonym przez Ukraińców było zamykanie się przed nimi dostępu do zawodów, co rodziło ogromne bezrobocie wśród i tak nielicznej inteligencji. Ukraińcy podkreślali, że polityka narodowościowa rządów polskich jest niekorzystna nie tylko dla ukraińskiej społeczności, ale też okaże się fatalna w skutkach dla państwa polskiego. Zwracali uwagę, że bojkot sił inteligenckich jest taktyką etycznie anormalną, a socjalnie i społecznie niecelową, gdyż prowadzi do pauperyzacji i proletaryzacji inteligencji, a w konsekwencji radykalizacji jej nastrojów, które prędzej czy później obrócą się przeciwko Polsce<sup>38</sup>.

**VI.** Wypada podkreślić, że sprawa utworzenia w Polsce narodowego uniwersytetu wynikała nie tylko z chęci zaspokojenia ukraińskich postulatów, lecz miała też swój wymiar formalno-prawny. Zgodnie bowiem z 26 artykułem ustawy o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego z 26 września 1922 roku, władze II Rzeczypospolitej zostały zobowiązane do wszczęcia kroków zmierzających

<sup>34</sup> M. Papierzyńska-Turek, *op. cit.*, s. 86.

<sup>35</sup> *Ukrajńska zahalna encyklopedia...* t. III, s. 880; por. M. Korduba, *W sprawie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1933, nr 2, s. 6.

<sup>36</sup> *Ukrajńska zahalna encyklopedia...* t. III, s. 881.

<sup>37</sup> I. Kedryn, *Bezrobocie ukraińskiej inteligencji*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński” 1933, nr 30, s. 2.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 3.

do utworzenia ukraińskiego uniwersytetu. W ustawie określony został termin do spełnienia tego obowiązku. Wynosił dwa lata od daty ogłoszenia ustawy i upływał 25 października 1924 roku<sup>39</sup>. Ponieważ spełnienie tego obowiązku wiązało się z niezwykle ważną dla Polski kwestią uznania przez mocarstwa suwerenności nad terytorium Galicji Wschodniej, nic dziwnego, że władze sprawie tej nadać musiały wysoki priorytet. Jednak wobec innych ważnych problemów, z jakimi borykała się młoda polska państwowość, kwestia utworzenia ukraińskiego uniwersytetu ciągle schodziła na plan dalszy. Tymczasem czas płynął nieubłaganie i gdy do końca ustawowego terminu pozostało zaledwie kilka miesięcy, Władysław Grabski, który w grudniu 1923 roku stanął na czele nowego gabinetu, przystąpił energicznie do pracy. Wydaje się, że prócz spraw związanych ze stabilizacją waluty, jego uwagę zaprzętały w równym stopniu kwestie narodowościowe. Trzeba przyznać, że z miernym powodzeniem. Podejmował co prawda pewne inicjatywy, jednak spośród nich udało mu się doprowadzić jedynie do uchwalenia przez Sejm ustaw językowych, ustanawiających tzw. system utrakwistyczny w szkolnictwie<sup>40</sup>. System pozornie słuszny, jednak ogromnie krytykowany i w praktyce prowadzący do drastycznego wręcz spadku liczby ukraińskich szkół.

Wiosną 1924 roku z inicjatywy premiera Grabskiego utworzono specjalną komisję dla opracowania zasad oświaty dla mniejszości narodowych. W jej skład weszli brat premiera Stanisław, reprezentujący narodowych demokratów oraz Stanisław Thugutt, zasiadający po lewej stronie Sejmu. Taki skład komisji miał dawać w przekonaniu premiera pewną szansę na uzyskanie *modus vivendi* i pogodzenie przeciwstawnych sobie opcji politycznych. W maju 1924 roku, a więc zaledwie na 5 miesięcy przed upływem terminu określonego w ustawie o samorządzie wojewódzkim, premier zwrócił się do profesora Fryderyka Zolla o udział w pracach nad rozwiązaniem kwestii ukraińskiego uniwersytetu. Wybór osoby tego wybitnego prawnika i cywilisty nie był przypadkowy. Zoll od lipca 1915 do września 1919 roku pełnił bowiem funkcję wiceprezydenta samorządowej Rady Szkolnej Krajowej<sup>41</sup>. W trakcie pełnienia tej funkcji profesor Zoll dał się poznać jako rzecznik koncesji dla Ukraińców w zakresie narodowego szkolnictwa. Pozyskał zgodę na utworzenie prywatnych gimnazjów w Brzeżanach i Stryju oraz seminarium nauczycielskiego w Przemyślu. Pod koniec swego urzędowania w Radzie Szkolnej, profesor Zoll pełniąc jednocześnie funkcję delegata ministra WRiOP do spraw szkolnictwa w Galicji, sporządził memoriał zawierający wstępny projekt organi-

<sup>39</sup> J. Tomaszewski, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec projektu utworzenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie*, [w:] *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku*, red. M. Pułaski, „Prace Historyczne”, z. 103, Kraków 1993, s. 118.

<sup>40</sup> Tekst ustawy patrz: L. Zieleniewski, *Ustawodawstwo językowe RP*, Warszawa 1930.

<sup>41</sup> Teczka osobowa – Fryderyk Zoll, ABJ sygn. S II 619 (Junior I), patrz także: S. Kosiński, *Życie i działalność Fryderyka Zolla*, [w:] *Fryderyk Zoll 1865–1848. Prawnik – Uczony – Kodyfikator*, red. A. Mączyński, „Prace prawnicze”, PAU, Kraków 1994, s. 12–14.

zacji szkolnictwa ukraińskiego niższego oraz seminariów nauczycielskich z urzędowym i wykładowym językiem ukraińskim. Projekt ten przewidywał przyznanie szkolnictwu ukraińskiemu szerokiej autonomii pod nadzorem polskich centralnych władz oświatowych. Memoriał Fryderyka Zolla został w grudniu 1918 roku przedstawiony Tymczasowej Komisji Rządzącej, jednak pod wpływem zdecydowanej krytyki endecji, nie doszło do realizacji zawartych w nim postulatów<sup>42</sup>.

Odpowiadając na zaproszenie premiera Grabskiego, profesor Zoll opracował i wkrótce przedstawił Senatowi Uniwersytetu Jagiellońskiego projekt powołania w tej uczelni załączka przyszłego ukraińskiego uniwersytetu. Projektodawca stanął na stanowisku uznania potrzeby powołania do życia ukraińskiej uczelni wyższej, jednakże z dala od siedliska konfliktów narodowościowych. Zwrócił uwagę na podwójną rolę, jaką winien w przyszłości pełnić taki uniwersytet: z jednej strony ogniska pracy naukowej, z drugiej zaś ośrodka kształcenia zawodowego. Jednak z uwagi na szczupłość kadry postulował na początek powołanie w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego jedynie dwóch wydziałów: prawa i filozofii. Katedry w tych wydziałach proponował obsadzić ukraińskimi profesorami i docentami zatrudnionymi przed wojną na Uniwersytecie Lwowskim oraz ukraińskim Uniwersytecie w Pradze, jednak pod warunkiem złożenia przez nich deklaracji lojalności wobec państwa polskiego. Profesor Zoll wskazywał na trzy możliwe lokalizacje załączka przyszłego ukraińskiego uniwersytetu: Lwów, Warszawę i Kraków. Stwierdzał, że bez wątpienia najbardziej odpowiednią byłaby lokalizacja lwowska, jednakże z uwagi na żywą pamięć bratobójczych walk, nie dawałaby gwarancji spokojnej pracy naukowej. Ponadto Uniwersytet im. Jana Kazimierza nie tylko nie spieszył z ofertą współpracy, ale wręcz deklarował sprzeciw wobec utworzenia paralelnego uniwersytetu we Lwowie. Warszawa – z racji oddalenia od Małopolski – nie mogła wchodzić w rachubę. Pozostawał zatem Kraków z Uniwersytetem Jagiellońskim. Ten wybór był zdaniem profesora najbardziej trafny z dwóch względów: bliskości Małopolski Wschodniej oraz tradycji Uniwersytetu, bogatych zbiorów, kadry oraz wszelkich innych względów dających załączkowi ukraińskiej uczelni oparcie i warunki spokojnej pracy naukowej i dydaktycznej<sup>43</sup>. Po uruchomieniu dwóch ukraińskich wydziałów prawa i filozofii przy UJ, rząd miał wystąpić do sejmu z wnioskiem o podjęcie uchwały w przedmiocie utworzenia już niezależnego uniwersytetu oraz wyznaczenia jego siedziby. Profesor Zoll uważał, że przyszłą siedzibą uczelni powinien być Lwów, a to z racji zbiorów bibliotecznych Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki oraz z tego powodu, że Lwów zamieszkały przez niewielką stosunkowo liczbę Ukraińców nie stanie się ośrodkiem ukraińskiej

<sup>42</sup> K. Michalewska, *Próby utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce w latach 1919–1926*, sygn. ABJ dokt. 120/74.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 153.

irredenty. Powołanie do życia dalszych wydziałów (lekarskiego i rolniczego) było możliwe, zdaniem Zolla, dopiero po powstaniu stałej siedziby uczelni. Tworzenie wydziału teologicznego było jego zdaniem niecelowe wobec istnienia Lwowskiego Seminarium Duchownego przy Kurii Metropolitalnej Greckokatolickiej. Profesor Zoll pytany przez dziennikarza „Czasu” czy nie obawia się wrogiego nastawienia ukraińskich profesorów zatrudnionych przy Uniwersytecie, odpowiedział przecząco, twierdząc, że profesorowie ci przez nominację staną się funkcjonariuszami państwowymi, zaś nominacja skutkuje dopiero po złożeniu przysięgi<sup>44</sup>.

Projekt profesora Fryderyka Zolla spotkał się z aprobatą Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także – co najważniejsze – przedstawicieli Ukraińców w osobach wybitnych osobistości, m.in. metropolity Andrzeja Szeptyckiego, zresztą absolwenta UJ. Został także przesłany do Warszawy, gdzie uzyskał akceptację specjalnej komisji złożonej z przedstawicieli MRiOP oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tymczasem gdy wydawało się, że sprawa ukraińskiego uniwersytetu ma jakieś szanse powodzenia, premier Władysław Grabski pod naciskiem prawicowych stronnictw sejmowych, zmienił koncepcję i w czerwcu 1924 roku przedstawił nowy projekt, zgodnie z którym przy Uniwersytecie Jagiellońskim miały powstać nie autonomiczne wydziały, ale katedry ukraińskie. Projekt ten nawiązywał do koncepcji utworzenia przy UJ nowej jednostki naukowo-badawczej pod nazwą Studium Słowiańskie<sup>45</sup>. Pomysł ten poparty zwłaszcza przez Naczelną Radę Chrześcijańskiej Demokracji był próbą znalezienia wyjścia z dość już napiętej sytuacji i zaspokojenia potrzeb kulturalnych mniejszości słowiańskich w Polsce, w tym również Ukraińców. W związku z tym ówczesny rektor jagiellońskiej wszechnicy profesor Jan Łoś w czerwcu 1924 roku zwołał posiedzenie kolegium dziekańskiego z udziałem byłych rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego pełniących swój urząd w latach 1900–1924, podczas którego przedstawił projekt i poprosił o wyrażenie opinii<sup>46</sup>. W tym celu dziekani otrzymali specjalny kwestionariusz zawierający kilka pytań dotyczących m.in. tego, czy celowe jest utworzenie katedr ukraińskich w Uniwersytecie, a jeśli tak to czy ewentualnie utworzone katedry ukraińskie będą mogły korzystać z zakładów uniwersyteckich oraz czy w razie gdyby katedry takie miały powstać poza Uniwersytetem, ich słuchacze będą mogli być jednocześnie studentami UJ<sup>47</sup>. W dniach 20 i 21 czerwca odbyły się posiedzenia Rad Wydziałów. Ich stanowiska wyrażone w formie oświadczeń były dość zróżnicowane. Najbardziej rozbudowane i uwzględniające różne warianty były stanowiska Rad Wydziałów Prawa, Lekarskiego i Filozoficznego. Stosunkowo skromnie wypowiedziała się

<sup>44</sup> *Przed otwarciem uniwersytetu ukraińskiego w Polsce. Wywiad z Rektorem Zollem*, „Czas”, 12 IX 1924, nr 207.

<sup>45</sup> Por. Rozmowa z Rektorem UJ Janem Łosiem, „Rzeczpospolita”, 26 V 1924, nr 141.

<sup>46</sup> Por. K. Michalewska, *Próby utworzenia...*, s. 156.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

Rada Wydziału Rolniczego, natomiast najbardziej ogólnikowo i lakonicznie Rada Wydziału Teologicznego<sup>48</sup>. Stanowisko wyrażone przez profesorów dotyczyło w zasadzie trzech zasadniczych kwestii. Po pierwsze projektu utworzenia w Uniwersytecie Jagiellońskim katedr ukraińskich, po drugie powołania do życia Studium Słowiańskiego i po trzecie utworzenia odrębnego uniwersytetu ukraińskiego. Wobec pierwszej kwestii Rady (z wyjątkiem niejasnego stanowiska Wydziału Teologicznego) wypowiedziały się zdecydowanie negatywnie. Najbardziej obszerną argumentację przedstawiła Rada Wydziału Prawa. Profesorowie uznali między innymi, że utworzenie katedr ukraińskich wymagałoby specjalnych dotacji, przyznania nowych lokali, co dodatkowo uszczupliłoby i tak już niewystarczającą bazę oraz mogłoby okazać się niekorzystne dla polskiej młodzieży. Ponadto wybór na godności akademickie, udział w posiedzeniach, kwestia głosowań zwłaszcza w sprawach spornych – wszystko to dawałoby okazję ukraińskim profesorom do uzyskiwania wpływu na życie wewnętrzne polskiego uniwersytetu. Zwracano również uwagę na niebezpieczeństwo konfliktów na tle narodowościowym między studentami polskimi i ukraińskimi, co z kolei wnieść by mogło w mury uczelni *pierwiastek niezadowolenia i szukania powodów do sporu i wykluczało możliwość spokojnej nauki*<sup>49</sup>. Rada Wydziału Lekarskiego wskazywała ponadto na taki argument, że utworzenie przy Uniwersytecie Jagiellońskim kilku katedr ukraińskich z pewnością nie zaspokoi ukraińskich aspiracji, a tylko wprowadzi kolejne niepotrzebne zadrażnienia. Profesorowie tego Wydziału wskazywali na niebezpieczeństwo antypolskiej agitacji ze strony ukraińskich profesorów wśród młodzieży bardzo przecież podatnej na radykalne hasła. Co do projektu utworzenia przy Uniwersytecie Jagiellońskim Studium Słowiańskiego pozytywną opinię wyraziła Rada Wydziału Lekarskiego oraz Filozoficznego. Rady Wydziałów Prawa, Rolniczego i Teologicznego nie przedstawiły w tej materii żadnego stanowiska. Natomiast wobec kwestii najważniejszej i rodzącej dotychczas najwięcej kontrowersji, a dotyczącej powołania do życia odrębnej ukraińskiej uczelni akademickiej, Rady Wydziałów wypowiedziały się w zasadzie pozytywnie, choć ich stanowiska zwłaszcza odnośnie do lokalizacji były zróżnicowane. Prawnicy uznali, że Uniwersytet nie może wypowiadać się w kwestii usytuowania ukraińskiej wszechnicy, gdyż decyzja taka ma charakter polityczno-narodowy i powinna leżeć w gestii rządu. Gdyby jednak uniwersytet ukraiński miał powstać w Krakowie – zdaniem Rady Wydziału Prawa – należałoby uwzględnić także między innymi kwestie, jak możliwość dopuszczania ukraińskich studentów do uczęszczania na wykłady prowadzone w Uniwersytecie Jagiellońskim przez polskich profesorów, udzielenie zgody na korzystanie ze

<sup>48</sup> Szerzej patrz: M. Bohaczewsky-Chomiak, *The Ukrainian University in Galicia: A Pervasive Issue*, „Harvard Ukrainian Studies”, 1981, nr 4, s. 521–524.

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 522.

zbiorów bibliotecznych oraz umożliwienie uczonym ukraińskim przeprowadzania przewodów habilitacyjnych w UJ. Członkowie Rady Wydziału Prawa zwrócili uwagę, że powołanie do życia w Krakowie ukraińskiego uniwersytetu wymagać będzie wspólnego dążenia do zawarcia właściwego konsensusu i równocześnie zapewnili, że *Uniwersytet Jagielloński i wszystkie jego Wydziały nie uchyląby się na pewno od takiego porozumienia*<sup>50</sup>. Rada Wydziału Lekarskiego opowiedziała się jednoznacznie za utworzeniem odrębnego Uniwersytetu Ruskiego z siedzibą w Krakowie, jednak pod warunkiem, że powstanie takiego uniwersytetu nie uszczupli dotacji państwowych przeznaczonych na funkcjonowanie Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz, że nie ucierpi na tym nauka polska<sup>51</sup>. Natomiast najbliższe ukraińskim aspiracjom związanym z utworzeniem narodowej wszechnicy we Lwowie było stanowisko wyrażone przez Radę Wydziału Filozoficznego. Co prawda jej członkowie nie wskazali jednoznacznie na Lwów, jako siedzibę przyszłego uniwersytetu, to jednak stwierdzili, że powinien on powstać *w części państwa zamieszkałego przez ludność ruską, ale też w jednym z polskich miast uniwersyteckich, które by dawało gwarancję normalnego rozwoju naukowego nowej instytucji*<sup>52</sup>. Natomiast jednoznacznie przeciwna lwowskiej lokalizacji ukraińskiego uniwersytetu była Rada Wydziału Rolniczego. Jej członkowie wskazali Warszawę, jako miejsce dla realizacji tego projektu najbardziej właściwe. Szczególnie mgliste i lakoniczne było stanowisko Rady Wydziału Teologicznego, która opowiedziała się za utworzeniem Wydziału Humanistycznego, jako zaczątku Uniwersytetu dla Rusinów w jednym z miast Małopolski Wschodniej.

Negatywne stanowisko Uniwersytetu Jagiellońskiego co do powołania w tej uczelni ukraińskich katedr, nie zadowoliło władz rządowych, które ponaglane zbliżającym się terminem wynikającym z ustawy o samorządzie wojewódzkim, wystąpiły z kolejną inicjatywą. W dniu 2 lipca 1924 roku Minister WRiOP Bolesław Miklaszewski zgłosił wniosek o powołanie przy Uniwersytecie Jagiellońskim specjalnej komisji, która miałaby zająć się utworzeniem przy tej uczelni Tymczasowego Instytutu Ruskiego, funkcjonującego na prawach autonomicznego wydziału, stanowiącego załączek przyszłej niezależnej uczelni wyższej. Instytut ten miałby składać się na początek z dwóch wydziałów teologicznego i prawa, a językiem wykładowym byłby ukraiński. Jednak wniosek ten spotkał się ze zdecydowanym sprzeciwem Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wyraził obawę, że utworzenie takiego Instytutu wpłynie negatywnie na pozycję naukową i finansową uczelni, a ponadto wprowadzi utrakwizm w szkolnictwie wyższym, której to

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 523.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 524.

zasadzie Uniwersytet był zawsze przeciwny, opowiadając się tradycyjnie za pełną autonomią dla szkolnictwa mniejszości narodowych. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w specjalnym oświadczeniu z dnia 3 lipca 1924 roku stanął na gruncie uchwał Rad Wydziałów, popierając założenie odrębnego uniwersytetu ukraińskiego oraz wyrażając zgodę na udzielenie mu niezbędnej pomocy, jednak pod pewnymi warunkami. Uznano, że uniwersytet ukraiński musi dysponować własnymi salami wykładowymi, odrębną administracją, tak aby w najmniejszym stopniu nie została uszczuplona kondycja finansowa i lokalowa polskiego uniwersytetu<sup>53</sup>. Wskazano też na potrzebę powołania komisji pełniącej rolę ciała doradczego przy Ministerstwie W RiOP, w skład której obok uczonych polskich mieliby wchodzić także ukraińscy. Zaproponowano profesorów Romana Smal-Stockiego oraz Cyryla Studzińskiego<sup>54</sup>. To oświadczenie Senatu UJ stało się podstawą do zwołania w dniach 11 i 12 lipca 1924 roku konferencji z udziałem rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego, profesora Fryderyka Zolla, zaś ze strony rządowej przedstawiciele Ministerstwa W RiOP, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Spraw Zagranicznych. W protokole z tej konferencji wyrażono poparcie dla idei powołania w Krakowie Instytutu Ruskiego, jako zawiązku przyszłego Uniwersytetu Ukraińskiego. Uznano, że jednostka ta powinna być instytucją poważną, opartą na obsadzeniu katedr przez siły naukowe wysoko kwalifikowane. Instytut powinien funkcjonować na zasadach pełnej autonomii, posiadać osobowość prawną oraz uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Jego podstawowym zadaniem ma być kształcenie młodzieży ukraińskiej oraz zapewnienie jej rozwoju kulturalnego w duchu narodowym, a zatem Instytut Ruski powinien być całkowicie niezależny od mającego powstać na Uniwersytecie Jagiellońskim Instytutu Słowiańskiego. Biorąc pod uwagę możliwości kadrowe uznano, że na początek Instytut Ruski miałby tworzyć wydział filozoficzny lub humanistyczny. Ulokowanie tej jednostki w Krakowie uzasadniano bliskością najstarszej polskiej uczelni oraz pomocą, jaką będzie mogła świadczyć, a polegającą między innymi na możliwości dopuszczenia studentów ukraińskich do wykładów polskich i korzystaniu ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej. Ostatecznie uczestnicy konferencji sformułowali projekt ustawy o utworzeniu Uniwersytetu z językiem wykładowym ukraińskim. Zawarto w nim zobowiązanie rządu Polski do niezwłocznej realizacji tego zamierzenia oraz upoważnienie do opracowania stosowanego preliminarza budżetowego uwzględniającego niezbędne wydatki i kredyty pozwalające na urzeczywistnienie projektu<sup>55</sup>. 3 września 1924 roku podpisany został protokół

<sup>53</sup> *Przed otwarciem uniwersytetu ukraińskiego w Polsce. Wywiad z Rektorem Zollem...*

<sup>54</sup> K. Michalewska, *Próby utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Polsce w latach 1919–1926...*, s. 152.

<sup>55</sup> M. Bohaczewsky-Chomiak, *op. cit.*, s. 527.

polsko-ukraiński, którego sygnatariuszami byli ze strony polskiej profesorowie Łoś i Zoll, a z ukraińskiej Smal-Stocki i Studziński. Treść protokołu została natychmiast przesłana ministrowi spraw zagranicznych Aleksandrowi Skrzyńskiemu, który 10 września poinformował o tych ustaleniach w przemówieniu wygłoszonym na forum Ligi Narodów<sup>56</sup>.

VII. Mogłoby się zatem wydawać, że wszystko zmierza do pozytywnego zakończenia i Polska wypełni zobowiązanie wynikające z ustawy z dnia 26 września 1922 roku o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego. Jednak na przeszkodzie stanęły te same animozje i nieporozumienia, które kwestii powołania do życia ukraińskiej uczelni towarzyszyły od samego początku powstania tej inicjatywy. Po stronie ukraińskiej odżyły wybujałe ambicje, po stronie polskiej ksenofobia i nacjonalizm oraz brak zdolności do kompromisu i poszukiwania dróg porozumienia – właściwy obu stronom tego konfliktu. Informacje o zaawansowaniu prac nad utworzeniem w Polsce odrębnego uniwersytetu ukraińskiego wywołały ostry sprzeciw ugrupowań prawicowych. „Słowo Polskie”, organ narodowych demokratów nazwał projekt utworzenia ukraińskiego uniwersytetu, którego siedzibą mógłby być w przyszłości Lwów walką z polskością naszych kresów<sup>57</sup>. Jędrzej Giertych propagujący ideę asymilacji narodowej szkolnictwo uznawał za szczególnie ważny czynnik tak rozumianej polityki narodowościowej. Miało ono przede wszystkim zmierzać do zapewnienia uczniom polskiego światopoglądu, a podręczniki powinny krzewić patriotyzm polski i nie wsączać w dusze młodzieży sugestii separatystycznych<sup>58</sup>. Endecy w ogóle odmawiali Ukraińcom prawa do nazywania się narodem, propagując pogląd, że są oni jedynie szczepem, masą bez uświadomienia narodowego, a język ukraiński można porównać do gwary kaszubskiej lub góralskiej<sup>59</sup>. Z uwagi na słabość ukraińskiego ruchu umysłowego rozważania nad kwestią powstania ukraińskiego uniwersytetu były, zdaniem endecji, całkowicie niecelowe. Próby tworzenia w tych warunkach odrębnej placówki naukowej o tak wysokiej randze nazywali *szkodliwą megalomanią*<sup>60</sup>. W sposób jeszcze bardziej zdecydowany i ostry wypowiadał się Chrześcijański Związek Jedności Narodowej. Już wybór profesora Fryderyka Zolla na głównego wykonawcę projektu utworzenia w Krakowie ukraińskiego uniwersytetu uznali działacze tej organizacji za niesłychanie szkodliwy. Cały pomysł określili mianem *najcięższej zbrodni wobec Polski*,

<sup>56</sup> J. Tomaszewski, *Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wobec projektu...*, s. 122.

<sup>57</sup> Cyt. za *ibidem*, s. 122.

<sup>58</sup> J. Giertych, *O program polityki kresowej*, Warszawa 1932, s. 113.

<sup>59</sup> Cyt za R. Wapiński, *Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej*, [w:] *Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, red. J. Ochmański, Poznań 1974, s. 307; por. też J. Bartoszewicz, *Znaczenie polityczne Kresów Wschodnich dla Polski*, Warszawa 1924, s. 9; W. Wasiutyński, *Zagadnienie ziem wschodnich*, Warszawa 1936, s. 21.

<sup>60</sup> J. Giertych, *op. cit.*, s. 71.



*nieślychanie ciężkim ciosem dla Państwa*<sup>61</sup>. Stwierdzali, że propozycja utworzenia w Krakowie jedynie załączka ukraińskiej uczelni z perspektywą przeniesienia jej w przyszłości na kresy, uczyni z ukraińskiego uniwersytetu *rozsadnika agitacji przeciwpaństwowej i zacieklej walki z polskością*. Zwracali także uwagę, że zobowiązanie Polski do uruchomienia uniwersytetu dla Ukraińców zawarte w ustawie samorządowej z 1922 roku nie ma z punktu widzenia prawa żadnego znaczenia. Zobowiązanie to nie pozostaje bowiem w związku z kwestią samorządu. Decyzją Rady Ambasadorów z 1923 roku uznane zostały granice Polski, ale bez powoływania się na ustawę samorządową z 1922 roku i uniwersytet ruski, lecz na samą zasadę samorządu. Ponadto skoro sami Ukraińcy nie chcą uniwersytetu w Krakowie, a zatem utworzenie komisji do zrealizowania tego zamierzenia składającej się tylko z profesorów polskiego pochodzenia czyni całą inicjatywę całkowicie pozbawioną sensu.

Jakże inaczej do kwestii ukraińskiej odnosiły się stronnictwa lewicowe, a zwłaszcza PPS<sup>62</sup>. Uznanie prawa narodu ukraińskiego do samostanowienia miało w doktrynie tej partii już długa tradycję, co więcej – socjaliści nie podzielali obaw endecji, że rozwój świadomości narodowej wśród ludności ukraińskiej i jej dążenie do własnej państwowości może zaszkodzić interesom państwa polskiego. Uważali wręcz, że polityka narodowościowa RP winna wspierać rozwój tej świadomości, gdyż wymaga tego polska racja stanu oraz, że tylko tą drogą będzie można związać mniejszości narodowe z polską państwowością i przeciwdziałać ciążeniu tych mniejszości do Związku Sowieckiego. Socjaliści polscy uważali, że powstanie w przyszłości niepodległej Ukrainy stanowić będzie skuteczną zaporę chroniącą Polskę od Rosji – bez względu na jej kolor biały czy czerwony zawsze niebezpiecznej. Szczególnie życzliwy stosunek do kwestii ukraińskiego uniwersytetu przejawiało grono tzw. ukrainofilów, którzy nie stanowili zwartej grupy, ani jednolitego obozu politycznego. Byli wśród nich dziennikarze, mniej lub bardziej aktywni politycy, publicyści i uczeni. Swoje poparcie dla ukraińskich aspiracji narodowych okazywali publikując na łamach takich między innymi pism jak „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Bunt Młodych”, „Polityka” lub współpracując z działającymi w Warszawie instytucjami i organizacjami ukraińskimi<sup>63</sup>. Do tego grona należeli między innymi Leon Wasilewski<sup>64</sup>, Tadeusz Hołówko, Piotr Dunin-Borkowski, Stanisław Thugutt, a także Stanisław Łoś, Marceli Handelsman, Włodzimierz

<sup>61</sup> Cyt. za M. Bohaczewsky-Chomiak, *op. cit.*, s. 527.

<sup>62</sup> Szerzej o tym piszą: E. Koko, *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991; M. Śliwa, *Kwestia narodowościowa w publicystyce i programach socjalistów polskich w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*, „Dzieje Najnowsze” 1983, nr 1–2, s. 107; S. Michałowski, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej PPS*, [w:] *Mniejszości narodowe w polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. J. Jachymek, Lublin 1992.

<sup>63</sup> Szerzej patrz: B. Budurowycz, *Polska i problem ukraiński w latach 1921–1929*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1983, z. 66.

<sup>64</sup> Szerzej o tym pisze: B. Stoczewska, *Litwa, Białoruś, Ukraina w myśli politycznej Leona Wasilewskiego*, Kraków 1998.

Bączkowski, Adam Skwarczyński i wielu innych. Polscy ukraińcy opowiadali się nie tylko za prawem Ukraińców do posiadania własnej uczelni wyższej, ale przede wszystkim nie budziła ich wątpliwości kwestia lokalizacji. Miał to być oczywiście Lwów. Takie stanowisko prezentował na przykład Tadeusz Hołówko, po zamachu majowym członek Komisji Rzeczników do spraw Mniejszości Narodowych i Województw Wschodnich<sup>65</sup>. Uważał, że usytuowanie uczelni ukraińskiej we Lwowie, mieście mającym w sobie tyle polskości oraz bujnego życia naukowego i kulturalnego zbliży do Polski młodzież ukraińską oraz będzie na nią oddziaływać niezwykle korzystnie tak pod względem psychicznym, jak i kulturalnym<sup>66</sup>. Leon Wasilewski również był gorącym zwolennikiem utworzenia ukraińskiego uniwersytetu z siedzibą we Lwowie<sup>67</sup>. Za niedopuszczalną uważał sytuację, w której *młody Ukraińiec ukończywszy ukraińskie gimnazjum państwowe, na wyższe studia musi jechać koniecznie do Czechosłowacji, aby dopiero po ukończeniu ich tam móc pożytecznie pracować na swej ziemi rodzinnej*<sup>68</sup>. Jego zdaniem uniwersytet taki powinien powstać właśnie we Lwowie, gdyż jest to jedyne miasto w Polsce, obfitujące w pomocnicze środki naukowe (biblioteki, archiwa) związane z historią Ukrainy. Włodzimierz Bączkowski, publicysta i współautor opracowania *Problem polsko-ukraiński w ziemi czerwieńskiej* (Warszawa 1938), uznawał za konieczne utworzenie ukraińskiego uniwersytetu właśnie we Lwowie, a to z uwagi na istnienie w tym mieście największych zbiorów bibliotecznych i ukraińskich muzeów. Zwracał ponadto uwagę, że brak uniwersytetu nie umniejszał bynajmniej liczby wykształconych Ukraińców, gdyż ci na studia wyjeżdżali do innych ośrodków naukowych, rodził natomiast wśród nich poczucie krzywdy i poniżenia<sup>69</sup>.

Jednak mimo życzliwego klimatu tworzonego zwłaszcza przez środowiska lewicowe i piłsudczykowskie, sprawa utworzenia ukraińskiego uniwersytetu w ostatnich miesiącach 1924 i na początku 1925 roku zaczęła się poważnie komplikować. Po obu zresztą stronach wystąpiły trudności związane z utworzeniem komisji mieszanej, która zgodnie z postanowieniami z lipca 1924 roku miała przystąpić do konkretyzacji projektu ukraińskiego uniwersytetu. Większość kandydatów wysuniętych przez rektora UJ prof. Jana Łosia odmówiła udziału w komisji. Warto podkreślić, że przyczyną odmowy profesorów Sinki i Semkowicza był pogląd o za-

<sup>65</sup> Szerzej o działalności i życiu T. Hołówki patrz: I. Werszler, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Hołówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984. Por. też W. Rzymowski, *W walce i burzy. Tadeusz Hołówko na tle epoki*, Warszawa 1933.

<sup>66</sup> T. Hołówko, *O uniwersytet ukraiński*, „Robotnik” 1926, nr 57, *idem*, *Uniwersytet Ukraiński – Ukraińska Akademia Rolnicza (niezbędne wyjaśnienie)*, „Robotnik” 1927, nr 13; patrz także *idem*, *Ukraińska Akademia Rolnicza w Podjebradach*, „Robotnik” 1927, nr 35 i 36.

<sup>67</sup> L. Wasilewski, *Les minorités nationales de la Pologne*, Paris 1927, p. 16.

<sup>68</sup> *Idem*, *O drogi porozumienia*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 1932, nr 2, s. 3.

<sup>69</sup> A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński*, s. 190 i nast.

sadności powołania ukraińskiego uniwersytetu od razu i tylko we Lwowie<sup>70</sup>. Ostatecznie zgodę wyrazili jedynie profesorowie Zoll i Kumaniecki. Do komisji ze strony polskiej mieli być także dokooptowani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w osobach prof. Lehra-Spławińskiego i Władysława Abrahama. Jednak ostatecznie nie udało się uzyskać ich akceptacji. Do ukonstytuowania się komisji, która stanowić miała przecież dopiero pierwszy krok na drodze do utworzenia uniwersytetu, nie doszło także z winy Ukraińców. Ukraińscy posłowie na łamach „Dila” zarzucili, że nie byli konsultowani w tej sprawie oraz byli przeciwni umieszczeniu Instytutu Ukraińskiego w Krakowie. W interpelacji ukraińskich parlamentarzystów skierowanej w grudniu 1924 roku do rządu RP zwrócono uwagę na fakt, iż propozycja usytuowania Instytutu Ukraińskiego w Krakowie pozostaje w sprzeczności z postanowieniami ustawy z 1922 roku<sup>71</sup>. Ukraińskim uczonym zarzuczano nadmierną ustepliwość i uległość wobec polskich żądań. Zaktywizowało się środowisko ukraińskich profesorów zatrudnionych na Uniwersytecie Ukraińskim w Pradze, którzy obstawali konsekwentnie przy lwowskiej lokalizacji, uznając forsowanie siedziby uniwersytetu w Krakowie za przejaw złej woli strony polskiej. Ostatecznie rektor tego uniwersytetu Oleksander Kolessa w imieniu środowiska akademickiego uczelni odmówił zgody na objęcie przez niektórych profesorów katedr w Krakowie<sup>72</sup>. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego profesor Jan Łoś w liście skierowanym do Naczelnika Wydziału MWRiOP Tadeusza Waryńskiego pisał, że posiada uzasadnione przypuszczenia, iż strona ukraińska odmówi udziału w komisji, zajmując nieprzejednane stanowisko w kwestii lokalizacji uczelni: *albo Lwów jako siedziba uniwersytetu ruskiego bez żadnych stadiów przejściowych, albo nic*<sup>73</sup>. Równocześnie Rektor Łoś stwierdzał, że w razie takiego obrotu sytuacji, polska strona przynajmniej wykaże się *gotowością do lojalnego spełnienia zobowiązań*, a na Ukraińców spadnie cała odpowiedzialność za fiasco przedsięwzięcia, co miało mieć – jak podkreślał Rektor – *bardzo doniosłe znaczenie polityczne*<sup>74</sup>.

Po roku ustaleń i negocjacji, które – jak można sądzić – w niektórych momentach zwiastowały pozytywne zakończenie, szanse na utworzenie ukraińskiego uniwersytetu w Krakowie coraz bardziej malały. Do ostatecznego fiasza przyczyniły się – jak można sądzić – zwłaszcza dwie kwestie. Pierwsza związana była z propozycją objęcia w Uniwersytecie Jagiellońskim katedry języka i literatury ukraińskiej przez profesora Studzińskiego – historyka, prezesa Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki oraz członka Ukraińskiej Akademii Umiejętności w Kijowie.

<sup>70</sup> M. Bohaczewsky-Chomiak, *op. cit.*, s. 532.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 514 i nast.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 518.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 534.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

Sprawa rozbiła się o charakter tego zatrudnienia. Studziński zainteresowany był przyjęciem zwyczajnej profesury, zaś minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zasłaniając się względami finansowymi wbrew stanowisku Senatu UJ wyraził zgodę wyłącznie na zatrudnienie w charakterze profesora kontraktowego. Tak o całej sprawie pisał sam zainteresowany: *robię wszystko, żeby nie czyniono mi niesłusznego zarzutu, że grzebię sprawę uniwersytetu ukraińskiego, lecz po prostu nieraz opadają mi ręce, gdy widzę, że najpoważniejszy polski Uniwersytet Jagielloński spotyka się z odmową na mianowanie zwyczajnym profesorem wybranego zwyczajnego profesora. (...) wytrzymałem dużo, wytrzymam i to, lecz po cóż mnie wtedy angażować do sprawy ukraińskiego uniwersytetu, skoro mi się podrywa grunt pod nogami?*<sup>75</sup> Mimo nacisków ze strony środowisk sprzyjających idei uniwersytetu, min. Grabski pozostał nieprzejednany (podobno obawiał się kontaktów Studzińskiego z Hruszewskim) i ostatecznie nie udało się na UJ zatrudnić ukraińskiego uczonego, który też urażony wycofał się z udziału komisji, przyczyniając się – jak napisał po latach Stanisław Łoś – do rozbicia całego przedsięwzięcia<sup>76</sup>.

Dodatkowo oliwy do ognia dołało opublikowanie na łamach ukraińskiej prasy w grudniu 1925 roku listu profesora Smal-Stockiego do Stanisława Grabskiego, Ministra WRiOP. W liście tym (z listopada 1925 roku) ukraiński uczoney zapewniał w imieniu *całego bez wyjątku świata naukowego ukraińskiego* o *gotowości do szczerzej i lojalnej współpracy* oraz wyrażał ubolewanie z powodu opóźnienia w pracach organizacyjnych nad utworzeniem ukraińskiego uniwersytetu<sup>77</sup>. Stwierdzał ponadto, że żyjący w granicach Rzeczypospolitej wielomilionowy naród ukraiński swój los i dobrobyt wiąże z potęgą państwa polskiego. Jednak korzystanie z tych dobrodziejstw jest możliwe – pisał profesor – tylko przy pełnym zaangażowaniu się narodu ukraińskiego oraz pod warunkiem, że *szczerze i bezwarunkowo stanie on na podstawie polskiej państwowości i zasługami położonymi dla rozwoju państwa i rozwoju własnego pozyska sobie pełne zaufanie Rządu i polskiego społeczeństwa*<sup>78</sup>. Takie sformułowanie oraz ton listu wywołały oburzenie i zdecydowany sprzeciw Ukraińców. Profesor Smal-Stocki spotkał się z bojkotem i oskarżony został o zdradę sprawy ukraińskiej. Prezes Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki C. Studziński pisał w lutym 1926 roku do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, że postawę Smal-Stockiego uważa za wysoce nielojalną oraz że przyczyniła się ona do wykryształowania ostatecznego stanowiska całego ukraińskiego środowiska wobec kwestii narodowej wszechnicy – *uniwersytet ma być*

<sup>75</sup> *Ibidem* s. 536.

<sup>76</sup> S. Łoś, *op. cit.*, s. 9.

<sup>77</sup> M. Bohaczewsky-Chomiak, *op. cit.*, s. 542.

<sup>78</sup> *Ibidem*.

*tylko we Lwowie i nim uczeni zjadą się na wspólną naradę istnienie uniwersytetu musi być zabezpieczone*<sup>79</sup>.

Przypieczętowaniem takiego punktu widzenia było oświadczenie Komitetu Centralnego UNDO z grudnia 1925 roku, że sprawa ukraińskiego uniwersytetu ma charakter polityczny, a zatem przedstawiciele środowisk naukowych nie mają prawa decydować o niej samodzielnie<sup>80</sup>. W ten sposób po wielomiesięcznych staraniach i pertraktacjach sprawa ukraińskiego uniwersytetu ostatecznie upadła.

**VIII.** Rzecz jasna nie sposób jednoznacznie i bez wątpliwości rozstrzygnąć, która ze stron ponosi większą odpowiedzialność za fiasko idei ukraińskiego uniwersytetu. Trzeba jednak przyznać, że Polacy czynili starania, wykazali sporo aktywności i być może gdyby udało się powołać do życia ukraiński uniwersytet z tymczasową siedzibą w Krakowie, z pewnością wpłynęłoby to na poprawę stosunków polsko-ukraińskich lub chociaż w jakimś stopniu zminimalizowało stan napięcia. Zwłaszcza godna podkreślenia jest tu postawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, który w zdecydowanej większości opowiedział się za ideą autonomii dla ukraińskiego szkolnictwa wyższego. Tymczasem nierozwiązana sprawa uniwersytetu kładła się cieniem na stosunkach polsko-ukraińskich aż do kresu II Rzeczypospolitej. Po prawie 10 latach od podjęcia inicjatywy utworzenia ukraińskiego uniwersytetu w Krakowie, sprawę tę przypomniano na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” publikując wypowiedzi przedstawicieli obu stron konfliktu. Ton tej polemiki oraz podnoszone argumenty wskazują jak niewiele się zmieniło przez te lata, a istota sporu wciąż skupiała się wokół niezmiennie tych samych kwestii. Polski publicysta przypominał, że dzięki podjętej przez Uniwersytet Jagielloński inicjatywie sprawa utworzenia ukraińskiej uczelni znajdowała się na bardzo zaawansowanym poziomie: była zgoda na powołanie około 20 katedr, wprowadzenie ukraińskiego języka wykładowego i urzędowego, nadanie uczelni imienia króla Daniela Halickiego, co miało nawiązywać bezpośrednio do tradycji państwa ukraińsko-halickiego. Ukraińcy mieli szansę otrzymać (bez większych zabiegów z własnej strony) więcej niż utracili po I wojnie światowej, natomiast na skutek zerwania prac nad utworzeniem uniwersytetu nadal znajdują się w punkcie wyjścia. Autor ten wysuwał hipotezę, że taka sytuacja jest w gruncie rzeczy na rękę Ukraińcom. Pisał: *postulat uniwersytecki wysuwają nie po to, by go zrealizować, lecz po to, by móc narzekać, że uniwersytetu nie ma. (...) Polska uniwersytetu nie daje – to krzywda na którą trzeba się skarżyć, Polska uniwersytet chce stworzyć – to podstęp, który trzeba udaremnić, Polska uniwersytet narzuciła – trzeba go zbojkotować*<sup>81</sup>. Z kolei ar-

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 544.

<sup>80</sup> J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 123.

<sup>81</sup> S. Łoś, *W sprawie uniwersytetu ukraińskiego*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 1933, nr 3, s. 7.

gumenty wysuwane przez stronę ukraińską dowodziły jak ogromnym ładunkiem żalu, poczuciem niższości i brakiem zaufania do Polaków przepełnione były relacje Ukraińców z Polakami. Iwan Kedryn na łamach „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” pisał, że wyłączną odpowiedzialność za fiasko idei ukraińskiego uniwersytetu ponoszą ci politycy polscy, którzy *chcieli par force stworzyć sobie partnera politycznego dla doraźnych swych celów politycznych*<sup>82</sup>. Przypominał, że wywalczone przez Ukraińców w czasach austriackich zdobycze zostały w ciągu 14 lat istnienia niepodległej Polski całkowicie zaprzepaszczone. Zwracał uwagę na konieczność nie tylko reaktywacji tego stanu posiadania, ale, co więcej, uzupełnienia go i odpowiedniego powiększenia stosownie do rzeczywistej struktury narodowościowej państwa polskiego oraz znacznie większego w porównaniu z okresem sprzed I wojny światowej stanu dojrzałości politycznej, kulturalnej i gospodarczej mniejszości ukraińskiej w Polsce. Autor ten z żalem (i nie bez racji) podkreślał, że trudno o normalizację stosunków z Polakami skoro wśród polskiej społeczności ciągle jeszcze dominuje endecki pogląd, że Ukraińcy to nie naród, lecz plemię, że stosunki z Polakami antagonizuje w istocie ukraińska inteligencja, bo *poczciiwy ludek ruski sam niczego nie pragnie i jest ze swego losu zadowolony*<sup>83</sup>.

Konflikt polsko-ukraiński dotyczący nie tylko omawianej tu kwestii utworzenia ukraińskiego uniwersytetu, ale i innych nie mniej drażliwych problemów, był skomplikowany także i z tego względu, że szczególnie silnie nasycony był czynnikami natury emocjonalnej i psychologicznej. Wynikały one z różnej, najczęściej bardzo subiektywnej interpretacji pojęcia narodu. Dla Ukraińców postawa konfrontacyjna i antagonistyczna wobec polskiej przewagi kulturowej i ekonomicznej była charakterystyczna, ale nie odosobniona. Takie cechy znamionowały przecież także inne młode procesy narodotwórcze, zwłaszcza w Europie Środkowej i Wschodniej<sup>84</sup>. Natomiast Polacy w całym zróżnicowanym obrazie ich stanowisk i poglądów na kwestię ukraińską, co do jednego byli zgodni. Łączył ich niepokój, a nawet lęk o stabilność młodej polskiej państwowości, której zagrożeniem – w ich przekonaniu – były aspiracje ukraińskiego ruchu narodowego. Wszelkie wysiłki i inicjatywy podejmowane przez działaczy ukraińskich przez stronę polską były zatem najczęściej odbierane jako tendencje separatystyczne godzące w integralność terytorialną Polski.

<sup>82</sup> I. Kedryn, *Potrzeba nam partnera...*, „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 1933, nr 4, s. 20.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>84</sup> Szerzej patrz: M. Waldenberg, *Uwagi o roli czynnika narodowego w Europie Środkowowschodniej*, „Sprawy Narodowościowe”, seria nowa, 1997, t. VI, z. 1(10), s. 9 i nast.